Drugi nakład po konfiskacie.

Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 41 POZNAŃ DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1937 R. Rok II.

Chłop-gospodarz w Narodzie

Pragnieniem każdego gospodarza jest, żeby ten kawał ziemi, na którym pracuje, dał mu dostateczne utrzymanie dla niego i rodziny.

Wynik ten da się w granicach możliwości ludzkich jedynie osiągnąć przez umiejętną pracę łącznie z wysiłkiem całego stanu i narodu. Bo cóż po może poszczególnemu gospodarzowi, że wytworzy dużo zboża, na które albo nie ma nabywcy, albo ceny są tak niskie, że nie pokrywają kosztów? Opłacalność bowiem wytwórczości rolniczej zależy przede wszystkim od dobrego zbytu czy to w kraju czy też za granicą. Poszczególny gospodarz a nawet cały stan rolniczy ma na ten zbyt tj. na rynek krajowy czy też eksportowy bardzo mało wpływu.

Wiemy, jak długo u nas w Polsce pokutowała a i jeszcze dziś od czasu do czasu odżywa teoria taniego chleba, mięsa i mleka, według której żywność wszelka winna być jak najtańsza, żeby miasta i przemysł mógł się rozwijać. Zapomniało się przy tym, że wytwórca owego taniego chleba może popaść sam w nędzę i z głodu przymierać, boć przecież ziemia nie tylko sama ze siebie rodzi.

Na własnej skórze doświadczyliśmy też, oddając żyto, cukier niżej ceny krajowej, że rynek zagraniczny jest często dla naszych produktów nieopłacalny. Spotykają się tam bowiem nadmiary produkcji ze wszystkich części świata — i tych o dziewiczych ziemiach, gdzie tylko podrapać i zasiać potrzeba, a urodzi — i tych, gdzie każdy centnar zboża jest okupiony dużym wysiłkiem pracy i kapitału. Na rynku zagranicznym zwyciężają produkty najtańsze i najlepsze, a wszystkie inne o większych kosztach produkcji muszą się dostosować do tego najtańszego i muszą tracić.

Wprawdzie organizacja narodu, jaką jest państwo, może wywierać wpływ na powyższe warunki przez premiowanie wywozu, albo cła ochronne, ale polityka ta jest często sprzeczna z interesem innych warstw narodu np. przemysłu, który na ten cel musi płacić podatki i napotyka na trudności ze zbytem swych własnych produktów, więc się powyższym zarządzeniom przeciwstawia. A gdy chodzi o interes wsi i miast, to we większości wypadków interes miast, jako lepiej zorganizowanych bierze górę nad interesem wsi.

Pewniejszym i zazwyczaj ważniejszym dla gospodarza od rynku zagranicznego jest rynek wewnętrzny, krajowy. Ale jego opłacalność zależy od jego pojemności, od uprzemysłowienia kraju, gdzie duża część ludności pracując poza rolnictwem jest odbiorcą na jego produkty. Polska jest krajem słabo uprzemysłowionym. Większa część ludności zajmuje się wytwarzaniem chleba i dlatego narazie chleb ten drogim być nie może. Potrzeba będzie zatem długich lat pracy, dużych oszczędności całego narodu celem stworzenia przemysłu, by zbędna ludność wsi znalazła pracę przy innych warsztatach i z producenta stała się konsumentem chleba. Z kwestią opłacalności warsztatu łączy się ściśle drugie pragnienie gospodarza: wychowanie i wyposażenie swych dzieci.

Przecież w normalnym biegu spraw zazwyczaj na ojcowiźnie może pozostać tylko jedno dziecko, reszta musi otrzymać albo spłaty, albo przejść do innych zawodów. W dzisiejszych warunkach są to sprawy trudne do rozwiązania.

Przystęp do szkół ma dziecko gospodarza utrudniony. Wyuczy się mimo to na coś, czy to na kupca, rzemieślnika lub doktora, napotyka na wielką w miastach konkurencję zorganizowanego, finansowo silnego żydostwa, które rozpanoszyszy się naszym kosztem, ustąpić z zajętych placówek nie chce. O pieniądze u gospodarza na wyposażenie dzieci zawsze było trudno, ale dziś zebrać parę groszy, to sztuka nielada i dlatego siedzą dorosłe dzieci w domu, a troska o ich przyszły los zasmuca czoła rodzicielskie.

I jedno jest tylko rozwiązanie dla tych dwóch wymienionych trudności, którym jednostka ani nawet cały stan rolniczy nie podoła. Naród cały musi się wytężyć, żeby ten obecnie najgłówniejszy nasz warsztat pracy znowu przynosił, by siły młodzieży rolniczej się nie marnowały, lecz rosły w wytężonej pracy dla dobra narodu i własnego pożytku.

Wprawdzie głoszą niektórzy, że gospodarz może dokonać tego przez polityczną organizację stanową, a inni twierdzą kadząc gospodarzom, „że jedynie chłopstwo jest zdolne przebudować i całkowicie odnowić życie polskie.“ Ale są to złudne hasła. My wiemy, że żadna gałąź, chociaż najgrubsza, pnia nie zastąpi. Historia uczy nas, że Polska stanowa była słabą.

Chłop sam ani cen na produkty rolne nie podwyższy, ani nie stworzy możliwości rozwoju dla swych dzieci, a cóż dopiero dla całego narodu. Przeciwnie, jego własne dzieci, które wyjdą i wyjść muszą do innych zawodów przeciwstawią się jego stanowemu samolubstwu.

Może to tylko dokonać organizacja polityczna ogólno - narodowa. I dlatego winien rolnik poprzeć ze wszystkich sił taką organizację, jak Stronnictwo Narodowe, które interes i dobrobyt całego narodu wzięło sobie za zadanie.

Jasnym bowiem jest, że zrozumienie i obronę własnych interesów znaleźć może gospodarz tylko u tych rodaków, — którzy myślą i czują dla całości, a nie gonią za własną korzyścią i głoszą, że opieka należy się przede wszystkim warstwie najliczniejszej.

To też chłop i cały stan chłopski musi się poczuć jednym z całym narodem, by w zjednoczeniu z nim narodu skrzepła jego moc i spotężniała Ojczyzna.

Miejsce wsi w szeregach Stronnictwa Narodowego

Jeszcze „Wielkopolska bez żydów“!

Realizujmy program gospodarczy S. N.

Wypowiedziana przez narodowo myślące społeczeństwo poznańskie stanowcza walka z zalewem żydowskim, zapoczątkowana udanym tygodniem propagandowym, nie pozostała bez echa w ziemi wielkopolskiej. Wsie, miasteczka i miasta w całym województwie poznańskim z gorącym zapałem podchwyciły hasło — „Wielkopolska bez żydów“, aby także i na swym terenie miejscowym rozpocząć uwalnianie się naszego życia gospodarczego z pod wpływów żydowskich.

Pierwsza do apelu stanęła Września. Znane to i dobrze w dziejach Wielkopolski zapisane miasto zrozumiało, że w walce z żydami nie wystarczą hasła i krzyki, ale, że kwestię tę może rozwiązać dopiero silna akcja antyżydowska całego społeczeństwa polskiego. — Chcąc o tym obowiązku przypomnieć wszystkim polskim mieszkańcom Wrześni, a zarazem wciągnąć ich do pracy w tej dziedzinie, ruchliwy wydział gospodarczy przy Zarządzie Powiatowym S. N. we Wrześni, idąc za przykładem Poznania, urządził u siebie w dniach 16—24 września br. tydzień „Września bez żydów“.

W ramach tego tygodnia urządzono propagandę na rzecz popierania firm i fabryk polskich, z równoczesnym apelem do trwałego bojkotu składów żydowskich. Warto podkreślić, że członkowie S. N. stali przez cały tydzień od rana do wieczora na swych stanowiskach przed składami żydowskimi, pilnując, aby nie pozostała w nich więcej noga Polaka. Na domach miasta rozwieszono szereg dużych transparentów o napisach antyżydowskich.

Dnia 19 września br. odbyło się przy udziale 600 osób duże zebranie publiczne S. N. we Wrześni, poświęcone specjalnie sprawie żydowskiej, na którym przemawiał kol. red. St. Czapiewski.

W dniu 23 ub. miesiąca odbyło się specjalne zebranie dla kupców i rzemieślników. Zagaił je prezes powiatowy S. N. kol. J. Pawlak. Referat wygłosił kol. red. Jaźwiecki; w dyskusji przemawiał m. in. prezes Towarzystwa Kupców, p. Mikołajczak, który złożył na ręce przewodniczącego serdeczne podziękowanie za pracę podjętą nad spolszczeniem naszej gospodarki.

W dniu 24 września br. urządzono specjalne zebranie dla kobiet. Na zebraniu tym przemawiali: kol. red. Jaźwiecki i kol. Koczorowski.

Na tym jednak powiat wrzesiński pracy swej nie zakończył. W ubiegłą bowiem niedzielę rozpoczął się nowy tydzień propagandowy pod hasłem „Zagórów bez żydów“. Za tym pójdą dalsze tygodnie i odżydzanie dalszych miast.

W ten sposób Września raz jeszcze wykazała czynem, że w walce o Polskę dla Polaków — o Polskę Narodową, kroczy zawsze w pierwszym szeregu.

Czekamy na dalsze miasta Wielkopolski!

Żydzi nie powinni uczyć polskich dzieci

W gimnazjum kaliskim im. Anny Jagiellonki, przyjęto w charakterze nauczycielki przyrody żydówkę Heymanównę.

W związku z tym „Kurier Poznański“ przypomina, że nazwisko Heymanówny nie jest obce. „Na Uniwersytecie Poznańskim, właśnie na wydziale przyrodniczym — pisze „K. P.“ — studiowała swego czasu żydówka o tym samym nazwisku. Na imię jej było Mejta.

Studia jej urozmaicone zostały procesem, w którym Heymanówna skazana została za działalność komunistyczną“.

Czy Heymanówna z procesu poznańskiego i Heymanówna z gimnazjum kaliskiego jest jedną i tą samą osobą?

Warto by sprawdzić. I to nie tylko dla samej ciekawości.

Z Polski...

Warszawa. Zarząd Główny Zw. Młodzieży Ludowej pod przewodnictwem prezesa Puziewicza, powziął uchwałę zwołania na dzień 24 października br. Walnego Zjazdu do Warszawy, celem rozwiązania organizacji i wejścia do Związku Młodej Polski.

— W dniu 25 września do redakcji „ABC“ wtargnęło 30 młodych ludzi z pałkami gumowymi i poturbowało dwóch dziennikarzy. Napad spotkał się z powszechnym potępieniem i oburzeniem.

— Płk. Koc ma wyjechać na dłuższy czas dla ratowania zdrowia. Podobno szukają następcy.

— Obecny minister skarbu Świtalski ma zostać komisarycznym prezydentem Poznania, a komisarz płk. Więckowski ma zostać dyrektorem fabryki wagonów Cegielskiego.

Kraków. Dnia 25 września za zezwoleniem prezesa Sądu Apelacyjnego Scheuringa, Doboszyński został odwieziony karetką więzienną do mieszkania swej chorej matki przy ul. św. Anny, gdzie spędził pół godziny.

— W Krakowie Ks. Metropolita Sapieha złożył wizytę znanemu pisarzowi Rostworowskiemu, który wystąpił ostatnio ze skompromitowanej Polskiej Akademii Literatury.

— W Krakowie zmarł powstaniec 1863 roku śp. Medard Morawski, ppor. W. P. w wieku 91 lat. Zmarły weteran był ostatnim z żyjących żołnierzy Langiewicza.

Rzeszów. W Rzeszowie powstała Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa, która obejmie swoją działalnością również i powiat rzeszowski.

W Katowicach władze nie zezwoliły na wiec młodych O. Z. N. owców w sprawie żydowskiej i niemieckiej.

Niepoprawna żydofilka

Szereg pism antyżydowskich kilkakrotnie już piętnowało brzydkie postępowanie niejakiej p. Bukczyńskiej z Poznania (ul. Rzeczypospolitej 4), — która stale wynajmuje mieszkania żydom, przenosząc ich nawet nad lokatorów — Polaków.

Ponieważ żydofilstwo p. Bukczyńskiej nie ustaje, podajemy jej działanie pod sąd opinii publicznej. Należy zaznaczyć, że w gościnnym dla żydów domu p. Bukczyńskiej mieści się m. in. żydowska pracownia kapeluszy „Felicja“.

Głosy... i echa

Zjednoczenie...

Warszawska „Depesza“ zamieszcza szereg niezmiernie ciekawych uwag na temat rzeczywistego zjednoczenia społeczeństwa polskiego. Wywody te, odmienne zupełnie od dotychczasowej demagogicznej obłudy różnych „patentowanych narodowców“, zasługują na przytoczenie:

„Ludzie, odpowiedzialni za losy naszego Narodu i Państwa, muszą coś wreszcie zrobić, aby jak najprędzej doprowadzić do zjednoczenia. Moglibyśmy tu podać, jakby wyglądała odezwa do Narodu i ktoby ją podpisał, gdyby tak jutro zajrzało nam niebezpieczeństwo prosto w oczy. Napewno powtórzyłby się rok 1920-ty. Czyż musimy czekać, aż istot nie takie niebezpieczeństwo przyjdzie? Czy nie lepiej już dziś spojrzeć prawdzie w oczy i przyśpieszyć konsolidację społeczeństwa na tej szerszej podstawie, w obliczu jutra wojny, a nie na drobiazgach politycznych? Metody do takiego zjednoczenia muszą być inne, niż obecnie. Nie da się obejść przywódców i sztabów poważnych stronnictw. Trzeba koniecznie zacząć rozmowy kompromisowe od góry, a nie od dołów. Bo tak, jak w wojsku podczas bitwy byłoby potworne, gdyby żołnierze zdradzali i porzucali swoich dowódców, tak i w cywilu nie można żądać, aby członkowie stronnictw zdradzali swych przywódców. Tą drogą nie dojdzie się do zgody i pojednania.“

Ciekawe to twierdzenie, będące pewnego rodzaju ofertą pod adresem poważniejszych ugrupowań politycznych, należałoby jeszcze sprecyzować: kogo autor notatki w „Depeszy“ zalicza do „poważnych stronnictw“.

Jedno jest pewne: że w karnym i zdyscyplinowanym obozie politycznym, jakim jest Stronnictwo Narodowe, „doły“ z nikim konferować nie będą, ani też przywódców nie zdradzą. A na to właśnie liczyła ozonowa „konsolidacja“. I na tym się sromotnie zawiodła...

(j. pat.)

PILNY WNIOSEK

Do zarządu głównego Zw. Adwokatów Polskich wpłynęły wnioski oddziałów prowincjonalnych o wykonanie paragrafu aryjskiego, uchwalonego w czasie ostatniego zjazdu.

M. in. członkom Związku ma być zakazane prowadzenie wspólnych kancelaryj z adwokatami żydami i zatrudnienie aplikantów bądź też pracowników żydów.

Na pogorzelców z wsi Roszki-Ziemaki

W dniach ostatnich na konto „Polski Narodowej“ wpłynęły następujące ofiary na pogorzelców z narodowej wsi Roszki - Ziemaki:

Stronnictwo Narodowe — Koło Ostrzeszów — 14,85 zł.
Stronnictwo Narodowe — Koło Nakło — 10,90 zł.
Stronnictwo Narodowe — Koło Krosinek — 9,80 zł.
Stronnictwo Narodowe — Koło Śrem — 13,50 zł.
Stanisław Czajka, Poznań — 1,— zł.
Mjr. Kiedrowski, Poznań — 5,— zł.
L. Liszkowski, Poznań — 5,— zł.

Poprzednio zebrano zł 160,80 — z obecnymi ofiarami suma ogólna wzrosła do zł 220,85. Wszystkim ofiarodawcom składamy w imieniu poszkodowanych braci — pogorzelców serdeczne „Bóg zapłać!“

Wierzymy, że ofiary płynąć będą w dalszym ciągu. Można je wpłacać przekazem P. K. O. na konto „Polski Narodowej“ nr. 211 424 z dopiskiem na odwrocie „na pogorzelców“

Stałym abonentom „Polski Narodowej“ i Ich Rodzinom zapewnia się:

POMOC PRAWNĄ,
TANIĄ OPIEKĘ LEKARSKĄ,
TANIĄ OPIEKĘ DENTYSTYCZNĄ, ORAZ PEWNĄ ILOŚĆ LETNISK DLA DZIECI NAJUBOŻSZYCH.

Czy armia ma politykować?

Słuszne zarządzenie władz wojskowych

Ukazało się rozporządzenie wykonawcze do pragmatyki oficerskiej. Zawiera ono m. in. przepisy o zajmowaniu się oficerów polityką, które brzmią:

„Oficerom służby stałej oraz wszystkim innym, pełniącym służbę czynną nie wolno w szczególności — brać udziału w zgromadzeniach, wiecach lub zebraniach o charakterze politycznym, uczestniczyć w manifestacjach politycznych, roztrząsać w prasie zagadnień politycznych.“

O pracach literackich, naukowych i dziennikarskich mówi rozporządzenie:

„Oficerowie mogą bez zezwolenia władz zajmować się pracami z dziedziny nauki, sztuki lub literatury, jeżeli prace te nie kolidują z obowiązkami służbowymi. Prace te mogą oficerowie podpisywać również pseudonimami lub inicjałami, przy czym w tym wypadku stopień ani charakter wojskowy autora nie może być zaznaczony.

Czynny udział w prasie i w wydawnictwach normuje regulamin służby wewnętrznej.“

Jak widać, zakaz zajmowania się polityką przez oficerów jest bezwarunkowy, czy to idzie o „O. Z. N.“, czy też o inne ugrupowania.

Bojkot żydów w Bydgoszczy

Jak buduje się Polskę dla Polaków

Zdawałoby się biernemu widzowi, że legalne pikietowanie sklepów żydowskich nie może wywołać większego efektu, czy uświadomienia szerszych warstw społeczeństwa, a już najmniej doprowadzić do ruiny sklepów żydowskich. A jednak pomyliłby się ten, któryby myślał w ten sposób. Fakty bowiem mówią co innego.

Społeczeństwo bydgoskie — uświadamiane systematycznym bojkotem żydów przez Stronnictwo Narodowe (a nie przez młodzież gimnazjalną, byle nie S. N., jak to usczyzpliwie stwierdza „Dziennik Bydgoski", upadający organ strupieszałej chadecji) przestaje kupować u żydów z ulicy Długiej, którzy zamykają swe sklepy. Ostatnio zwinął swój skład m. innymi **Rozynek — żyd** przy ul. Teofila Magdzińskiego.

Pikiety Stronnictwa Narodowego nie tylko ostrzegają przed kupowaniem u żydów, ale stoją także przed żydowskim kinem „Adria" (którego programy tak skwapliwie ogłaszają „Dziennik Bydgoski" i „Dzień Bydgoski"), a do którego dość licznie uczęszczają urzędnicy miejscy i państwowi. Jeżeli pikietujący zauważą takich panów urzędników — wchodzących do kina „Adria", choćby nawet za bezpłatnymi biletami, opublikują ich nazwiska w miejscowej prasie. Może to ostudzi ich zapał dla żydowskiego kina!

Czas bowiem, aby społeczeństwo zrozumiało to najgroźniejsze, obok komunizmu, niebezpieczeństwo dla Polaków; specjalnie zaś dotyczy to Bydgoszczan, którym żydzi piszą tak aroganckie i bezczelne w swej treści listy.

Niechaj owoce tego bojkotu przekonają wątpiących, a tych, co stoją na uboczu, przyciągną do wspólnej pracy i walki. A więc oczekujemy tej współpracy od bydgoskich kupców, którzy niechaj zaprzestaną uprawiania handlu z żydami, od pań, które niechaj nie kupują u żydów, a wreszcie pewnej tolerancji od władz, które niechaj nie przeszkadzają członkom Stronnictwa Narodowego **w legalnym bojkocie żydów.**

Z pewnością nie otrzyma żaden posterunkowy krzyża zasługi za największą ilość doprowadzonych (nawiasem mówiąc zupełnie niepotrzebnie) do aresztu członków Stronnictwa Narodowego **za legalny bojkot żydów.**

Nas nie odstraszą już 1- czy 2-dniowy areszt, ani nawet doprowadzenie wprost z aresztu na rozprawę, jak to miało miejsce dwa tygodnie temu w Bydgoszczy z kol. M. Stranzem, referentem organizacyjnym, — którego oskarżono o... utworzenie bezprawnego związku tajnego, o użycie przemocy dla odbicia aresztowanych członków S. N., o nielegalny bojkot...

Rozprawa jednak mimo, że wprost druzgocące zeznania złożyli świadkowie dowodowi (posterunkowi), wykazała niewinność kol. M. Stranza, a tym samym bezpodstawność zarzutów policji i stwierdziła, że bojkot prowadzony przez członków Stronnictwa Narodowego jest tylko **legalny.** A koszta procesu poniósł naturalnie Skarb Państwa — dzięki zbytniej „gorliwości" owych posterunkowych.

Nas jednak nie przerażą dziś ani prowokacyjne groźby „gudłajów" bydgoskich, ani zbytnia troskliwość policji, ani aresztowania członków S. N., **bośmy wypowiedzieli żydom walkę nieubłaganą, konsekwentną i ją musimy wygrać,** bo tego wymaga nie tylko dobro naszego miasta, ale dobro całego społeczeństwa polskiego, bo przez to **realizujemy jeden z punktów programu Str. Narodowego.** (a-es)

Ze świata...

Monachium. W drodze do Monachium zderzyły się dwa samochody ciężarowe z hitlerowcami, jadący na powitanie Mussoliniego. Przy zderzeniu 10 członków SS. zostało zabitych, a 18 odniosło ciężkie rany.

W Wiedniu zmarł na zapalenie płuc w wieku lat 79 brat regenta Węgier, gen. Stefan Horthy.

Paryż. Była przełożona prowincji sióstr miłosierdzia w Quebec, w Kanadzie, została członkiem honorowym francuskiej Akademii Umiejętności.

— Przed mieszkaniem gen. Pretelat, członka Najwyższej Rady Wojennej Francji, — znaleziono bombę. Wczesne zauważenie bomby zapobiegło katastrofie.

Jerozolima. Angielski komisarz obwodowy Galilei Andrews został zastrzelony w Nazarecie przez czterech nieznanych osobników, którzy zbiegli.

Ś. † P.

Józef Petrycki

redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego", b. poseł na Sejm R. P., b. redaktor naczelny „Gazety Bydgoskiej".

Zmarł w Warszawie 1 października 1937 r.

Ruch narodowy traci w Zmarłym najzacniejszego kolegę nieodżałowanego towarzysza pracy, ofiarnego i nieugiętego bojownika walki o Wielką Polskę.

Niech odpoczywa w pokoju!

JANUSZ DUNIN - MICHAŁOWSKI.

12) Niedola Polaków na Litwie

Ta polskość i niezależność rzemiosła na Litwie nie daje spać spokojnie szowinistom litewskim, którzy też celem jego zlitwinizowania opracowywują nową ustawę rzemieślniczą. Ustawa ta przewiduje konieczność wykazania się przez kandydata przy egzaminie rzemieślniczym dobrą znajomością języka litewskiego w słowie i piśmie i ma przez to poważnie utrudnić przedsiębiorczym jednostkom rzemieślniczym wykonywanie ich zawodu. Ustawa powyższa ma wejść w życie już w najbliższym czasie. W tak ponurych barwach przedstawia się obraz życia gospodarczego na Litwie, a ludności polskiej w szczególności.

* * *

Mimo systematycznego prześladowania i niszczenia Polaków na Litwie, polskość jest tam dość silna. Siła zaś jej tkwi głównie w polskich organizacjach społecznych. Jaką one rolę odgrywają w życiu Polonii litewskiej, można się przekonać, zapoznając się z działalnością Towarzystwa „Oświata" w Poniewieżu. Towarzystwo to utrzymuje gimnazjum i szkołę początkową w Poniewieżu, posiada wysoko stojące: sekcję dramatyczną i sportowo - gimnastyczną, pobudowało obszerny gmach gimnazjalny ze wspaniałą świetlicą, posiada bibliotekę, liczącą przeszło 4000 dzieł, utrzymuje ochronkę, w której wychowuje około 50 polskich sierot, oraz dom starców, w którym przebywa obecnie 6 polskich staruszek i 2 staruszków, prowadzi autonomiczne oddziały: w Birłach, gdzie opiekuje się szkołą początkową, świetlicę i bibliotekę; w Wieszyntach, Traszkunach i Adampolu, w których zajmuje się dozorowaniem szkoły początkowej i biblioteki: w Wodoktach — bibliotekę. Pod jego dozorem i pieczołowitą opieką uczy się w szkołach początkowych i prywatnych kompletach około 300 dzieci polskich, nie licząc w tym 160 rzeszy polskiej młodzieży gimnazjalnej. Poniewieski teatr polski jest znany w całej Litwie. Jego wystawienia „Wesela" Wyspiańskiego nie powstydziłaby się żadna scena zawodowa w Polsce. Świetlica T-wa „Oświata" w Poniewieżu co wieczór gromadzi Polaków zarówno miejscowych, jak i okolicznych, na wspólne pogawędki, odczyty, zebrania, dla słuchania radia. Najpilniej słuchane są wiadomości o tym, co się dzieje w Polsce. W ogóle radio jest łącznikiem rodaków naszych, zamieszkałych na Litwie, z nieznaną im i odgrodzoną, trudnym do przebycia murem granicznym, wolną naszą ojczyzną.

Rząd litewski, zdając sobie dobrze sprawę z siły polskich organizacyj społecznych, zwalcza je głównie w okolicach czysto polskich, a przede wszystkim na pograniczu polsko - litewskim, toleruje zaś w małych skupieniach polskiej ludności, położonych w głębi kraju. Poza tym toleruje istnienie central różnych organizacyj polskich w Kownie, tępiąc jednocześnie ich oddziały na prowincji przez stałe odmawianie im zezwoleń na zebrania. (C. d. n.)

Socjaliści na wymarciu...

Nieudana manifestacja młodzieży socjalistycznej

W dniu 26 września socjaliści urządzili w Warszawie szumnie zapowiadany zjazd młodzieży socjalistycznej. Robiono wszystko z ogromnym wysiłkiem, byle tylko wykazać jakąś siłę. Tymczasem reklamowana manifestacja wykazała, że socjalizm podtrzymują tylko żydzi. Młodzież polska od socjalizmu stroni. Posłuchajmy, co pisze naoczny świadek w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

„Przedstawiciel naszego pisma obserwując przemarsz z zegarkiem w ręku, stwierdził, że poszczególne grupy uczestników, częstokroć oddalone od siebie o kilkadziesiąt metrów, maszerowały najwyżej przez pół godziny, a więc w pochodzie uczestniczyło maksymalnie 1500 osób. Jeśli się zważy, że zjazd obejmował młodzież z całego kraju, należy wnioskować, że wpływy socjalistów wśród młodego pokolenia są bardzo nikłe.

Mimo sprzyjającej pogody pochód robił wrażenie przemarszu przypadkowo zebranej gromady ludzi, której kazano „manifestować". Bez entuzjazmu, obojętnie kroczyły grupki osób, śpiewając od czasu do czasu pieśni socjalistyczne i wznosząc okrzyki: Precz z endecją, precz z klerem, niech żyje czerwona Hiszpania itp. Wśród manifestantów stosunkowo mało było młodzieży, przeważali starsi. Sporo też było wyrostków żydowskich, którzy zachowywali się hałaśliwie. Całość bynajmniej nie robiła wrażenia manifestacji młodzieży.

Należy podkreślić, że licznie zebrana na chodnikach publiczność nie reagowała na pochód lub zachowywała się wyraźnie wrogo, gwiżdżąc i wznosząc okrzyki antyżydowskie i antykomunistyczne.

Małe grupki umundurowanych bojówek socjalistycznych uwijały się na trasie pochodu i spoglądały z widocznym niedowierzaniem na twarze obserwującej publiczności. Wobec wrogiej postawy i gwizdów bojówki nie miały odwagi interweniować.

Gdy jeden z bojówkarzy usiłował skierować stojącą na jezdni publiczność na chodnik, został należycie skarcony. Na tym też zakończyła się niefortunna interwencja."

Całość pochodu ratowała grupa socjalistów z Radomia. Socjalistyczny zarząd miasta Radomia przywiózł większą grupę robotników zależnych i ci ratowali „manifestację". W pochodzie brali udział i ludowcy.

Polska Agencja Agrarna wyraźnie donosi:

„Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" na niedzielnym zlocie młodzieży socjalistycznej reprezentowali: prezes Mazowieckiego Związku p. Stojek i członek zarządu p. Świrski. Na akademii przemawiał, gorąco oklaskiwany, p. Stojek, którego specjalnie powitał b. poseł Piotrowski. W pochodzie wziął udział poczet sztandarowy Stron. Ludowego ze sztandarem z pow. warszawskiego, a w grupie cieszyńskiej oddział „Znicza" z zielonym proporcem z pow. bialskiego".

Znamiennym jest udział młodzieży, zaliczającej się do ludowców, w pochodzie socjalistycznym w towarzystwie żydów. Faktem jest, że gdyby nie pomocnicy, to socjaliści byliby wyprowadzili na ulicę samych żydów.

Powoli wszyscy przeglądają — że socjalizm to twór żydowski do bałamucenia mas w interesie żydów. Młodzież polska już przejrzała dawno!

A to co znowu?

Przedstawiciele władzy — i „Czerwony Sztandar"

Przed kilku tygodniami odbył się w Katowicach zjazd socjalistycznego Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych. Ciekawe o tym zjeździe sprawozdanie przynosi prasa lewicowa:

„W sobotę o godz. 10 r. w Domu Oświatowym w Katowicach rozpoczął się zjazd Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych. Zjazd zgromadził około 150 delegatów poszczególnych kół Stowarzyszenia z całego kraju. Oprócz delegatów wzięli udział w jego otwarciu przedstawiciele wszystkich klasowych organizacyj robotniczych. **Obecni byli też przedstawiciele miejscowych władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich.**

Po odegraniu Hymnu Narodowego i „Czerwonego Sztandaru" zjazd zagaił przewodniczący tow. Pużak.

Do prezydium zjazdu powołano tow. tow.: Kwapińskiego, Jagodzińską, Bienia, Grzecznarowskiego i Kasprzykową.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele organizacyj robotniczych tow. Arciszewski im. CKW P. P. S., tow. Stańczyk im. Komisji Centr. Zw. Zaw. tow. Piotrowski — im. T. U. R. oraz tow. dr. Ziółkiewicz w imieniu organizacyj robotniczych Śląska.

Powitali również Zjazd przedstawiciele władz miejscowych: Dr. Rebel — przedst. Urzędu Wojewódzkiego, mgr. Orlicki — Starostwa, dr. Brochecki — Dyrekcji Policji oraz dr. Makowski — imieniem Magistratu m. Katowic.

Po przemówieniach powitalnych odbył się **pochód wszystkich uczestników zjazdu z czerwonymi sztandarami** i orkiestrą górniczą na pl. Wolności, gdzie po przemówieniu tow. Kwapińskiego złożono wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Śląskiego..."

Do tego więc już doszło, że przedstawiciele „władzy" otwarcie biorą udział w żydowsko - socjalistycznych obchodach i maszerują za czerwonymi płachtami komuny?!

Wódz narodowej Hiszpanii do Dowborczyków

Według doniesienia ostatniego komunikatu informacyjnego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny", naczelny wódz zwycięskich wojsk narodowych w Hiszpanii, gen. Franco nadesłał na ręce gen. Dowbór - Muśnickiego serdeczny list z podziękowaniem za nadanie mu honorowej odznaki Dowborczyków.

Plony systemu

OD REDAKCJI: W specjalnej, stale od bież. numeru prowadzonej rubryce pod tytułem „Plony systemu" będziemy co tydzień podawali krótkie notatki informacyjne o wypadkach kradzieży grosza publicznego przez różnych „działaczy społecznych", o oszustwach i „kombinacjach" „wodzów" sanacji itp.

Rubryce nadaliśmy tytuł — „Plony systemu"; — chodzi nam bowiem nie tylko o stwierdzenie panoszącego się u nas zła, lecz także o surowe napiętnowanie przyczyny, która to zło wywołała. Przyczyną tą zaś to właśnie system... Z nim walczymy, jego metody piętnujemy.

Ufamy, że nowy nasz dział spotka się z uznaniem Czytelników, tym bardziej, że zawarte w nim informacje, obejmujące swoim zasięgiem teren całej Polski, służyć mogą jako doskonały materiał referatowy w kołach S. N.

ZŁOCZÓW

Aresztowano tu kierownika rachuby Sądu Okręgowego, Haloczaka, za przywłaszczenie sobie obligacji pożyczek narodowych i inwestycyjnych w wysokości 5000 zł, będących własnością urzędników sądowych.

KOŚCIAN

Sąd wydał wyrok na notariusza Rozwadowskiego, skazując go na 3 lata więzienia i 10 tys. zł grzywny oraz na utratę praw na 3 lata za przywłaszczenie kwoty 27 725,88 zł.

LUBLIN

W tych dniach rozpocznie się przed sądem wielki proces 40 komunistów, w którym obok bogatych żydówek, na ławie oskarżonych zasiądzie także 20 letnia Wanda Lewicka, córka byłego kuratora lubelskiego.

Echa Berezy Kartuskiej

Pisma krakowskie donoszą, że wśród grupy obrońców krakowskich toczą się obecnie narady w sprawie wniesienia powództwa cywilnego przeciw Skarbowi Państwa, imieniem jednego z b. więźniów Berezy. Więzień ów twierdzi, że pobyt w obozie odosobnienia spowodował u niego trwałe uszkodzenie zdrowia, na dowód czego przedstawia świadectwo lekarskie. Jeżeli skarga zostanie przez sąd uwzględniona, dojdzie do rewelacyjnego procesu, który ze względu na tło i ewentualny przewód dowodowy wywołuje olbrzymie zainteresowanie.

Zjazd Stronnictwa Narodowego w Strzałkowie

W Strzałkowie (pow. Września) odbył się w dniu 26 września br. zjazd obwodowy Stronnictwa Narodowego. Zgromadził on przeszło 300 karnych, posłusznych na każde wezwanie władz organizacyjnych członków S. N.

Strzałkowo przybrało od samego rana szatę odświętną. Okna wszystkich prawie domów udekorowane były pięknie sztandarami o barwach narodowych. O godzinie 9,30 rano kierownik obwodowy S. N. w Strzałkowie kol. Osiński zdał raport powiatowemu referentowi organizacyjnemu, kol. Godzichowi, po czym udano się w karnych szeregach, z orkiestrą na czele, do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Marusarz.

Po nabożeństwie uformował się pochód z sztandarami, proporcami i licznymi transparentami, który przedefilował sprężyście przed władzami organizacyjnymi S. N., budząc swą karną i dziarską postawą niekłamany zachwyt licznie zebranej publiczności. Wyrazem tego były liczne okrzyki, wznoszone przez obecnych na cześć zwycięskiego Obozu Narodowego, oraz bukiety kwiatów, jakimi obrzucano maszerujące kolumny narodowców.

Po defiladzie odbyło się wielkie zebranie zjazdowe, w którym wzięło udział przeszło 600 osób. Zebranie to zagaił kierownik koła S. N. w Strzałkowie, kol. W. Witosławski, zdając przewodnictwo zebrania w ręce delegata zarządu powiatowego S. N. we Wrześni, kol. red. K. Jaźwieckiego, który zarządził odśpiewanie „Pieśni Bojowej", a następnie w krótkich słowach przedstawił cel zjazdu.

Zasadniczy referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. S. Roehsler. Wywody jego przerywano często oklaskami. W czasie przemówienia kol. Roehslera na salą przybył ks. prob. Marusarz, któremu zgotowano owacyjne przyjęcie.

Drugim mówcom był pow. referent organizacyjny kol. K. Godzich, który w przekonywujący sposób odmalował grożące nam niebezpieczeństwo żydowsko - komunistyczne. Krótko przemówił jeszcze kol. red. Jaźwiecki, po czym w podniosłym nastroju obecnych zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Udanym zjazdem obwodowym Strzałkowo wykazało, że w walce o Polskę Narodową nie ustaje, lecz idzie zawsze w pierwszym szeregu.

Dziesięciolecie „Orląt"

Nikt nie zaprzeczy temu, że młodzież porwana entuzjazmem, pracuje wytrwale i skutecznie. Dowodem tego jest pismo młodzieży wydawane już dziesiąty rok pt. „Orlęta". Przetrwało ono wszystkie burze, jakie ten długi okres nagromadził i swoich zasad będzie nie tylko bronić, lecz o nie walczyć. Nowy wydany numer wrześniowy „Orląt" zawiera cały szereg refleksji, które snują młodzi pisarze, na progu dziesięciolecia. Artykuł wstępny jest radosnym stwierdzeniem tego, że zapał, gorące ukochanie idei potrafi dokazać cudów. Uzupełnieniem jest artykuł pt. „Rola „Orląt" w życiu młodzieży". Autor czyni niejako bilans dorobku, jaki zdobyły „Orlęta" w ciągu swego istnienia. Wykazuje, że spełniają swoje zadanie i wychowują „młodego katolika i Polaka świadomego swych obowiązków względem Boga i Narodu".

„Orlęta" poruszają na swych łamach zawsze zagadnienia aktualne. W bieżącym numerze takim zagadnieniem jest „Konwencja Genewska" i refleksje na temat jej wygaśnięcia. — Także stały dział „Z dni i z miesięcy" przynosi szereg ciekawych wiadomości dotyczących kwestii ruskiej, żydowskiej i Rotary-Klubów.

Niezmiernie interesująca jest kronika „Z terenu szkolnego" i „Świat przy warsztacie". Z okazji 50-lecia pracy literackiej Marii Rodziewiczówny „Orlęta" poświęcają wspomnienie tej znanej pisarce. W związku z tym, zamieszczają również poważny artykuł literacki „Tendencja, czy idea".

Piękną całość urozmaicają wiersze, nowele i wspaniałe ilustracje. Nie pominięto również konkursów i rozrywek umysłowych.

Administracja „Orląt" znajduje się w Poznaniu, przy Al. Marcinkowskiego 22 — P. K. O. nr. 212.884. Roczna prenumerata zł. 2,70. „Orlęta" można nabyć w każdej księgarni za 30 gr. egzemplarz. Numery okazowe wysyła administracja gratis na żądanie

Z pracy narodowej w Pleszewie

Ruchliwe kierownictwo koła S. N. w Pleszewie zorganizowało w dniu 28 września br. zebranie plenarne członków, na które stawiło się około 150 członków.

Zebranie to zagaił kol. dr Białasik, po czym odśpiewano „Pieśń Bojową". Krótkie przemówienie o walce z zalewem żydowskim wygłosił kol. Kotarski, kierownik organizacyjny S. N. w Kaliszu.

Drugim referentem był delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. red. J. Patalong, który w przeszło godzinnym referacie omówił szeroko obecną sytuację polityczną. Mocne w treści przemówienie kol. red. Patalonga przerywane było częstymi oklaskami zebranych.

O miejscowych bolączkach i o sprawach organizacyjnych przemawiali jeszcze krótko: kol. dr. Białasik i kol. St. Weychta, po czym udane zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i okrzykami na cześć Polski Narodowej i twórcy ruchu narodowego — Romana Dmowskiego.



Chleb dla Polaków

W mieście woj. stanisławowskiego (33 tys. mieszk.) nie ma żadnej hurtowni chrześcijańskiej — poza tym brak składu skór szewskich, mebli, drogerii, zegarmistrza, optyka, złotnika, kuśnierza, dentysty i marszantki; również odczuwa się brak fabryki wody sodowej.

W mieście koło Sandomierza odczuwa się brak: rzeźnika (miał by zapewnioną dostawę dla wojska), zegarmistrza, pralni, składu bławatów, adwokata - narodowca.

W Tarnowie jest do nabycia parcela 1027 m. kw. zabudowana nowymi murowanymi budynkami fabrycznymi, nadająca się na garbarnię, drukarnię, fabrykę mebli, młyn, na odlewnię żelaza i in.; plac ten leży w śródmieściu przy głównej ulicy i ma dwie parcele frontowe budowlane.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Gospodarczego Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, św. Marcin 65 m. 9.



Jednajcie abonentów Polsce Narodowej!!!

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

28 **Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej“, z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie S. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej**

Twardy robociarz znał życie. — Znał warszawskie, podmiejskie, robociarskie życie dzisiejszej doby, — wiedział, jak trudno uchować dziewczynę w cnocie. Trzeźwo patrzał na sprawy. Więc, choć, tak gorąco kochając córkę, wierzył jej... nasunęła mu się straszna obawa: — Anuż Haneczka wplątała się w jakąś romansową awanturę z Garncem!

Chwycił się za swoją bujną, szpakowatą czuprynę:

— O Boże! Boże! — Mój Boże!...

Udać się do przyjaciół. Do nich jak najprędzej.

Ale list wyraźnie ostrzegał:

„...przyjaciołom twonm z R o z b o j u (wyraz był podkreślony w swej skażonej formie) nie waż się też pokazywać i nic nie mówić, bo to również do niczego nie doprowadzi prócz nieszczęść dla twojej córki i całej twej rodziny...“

Więcek miotał się. — Więc już go uczyniono zdrajcą... — Piszą, że miał sprzedawać plany, wykresy państwu ościennemu... A łotry, ach szelmy!

Ciskał się w bezsilnym gniewie...

Więc co, zdrada... toń bez ratunku...

Był sam, żona w kościele. Nic jej nie powie, bo to ją dobije. Musi ratować... musi ratować Haneczkę. — Zdecydował się.

Padł na kolana przed obrazem Bogarodzicy... modlił się gorąco, żarliwie...

Wstał blady jak ściana, jak skazaniec... ale spokojny i zacięty. — Wyszedł.

Groźny list przyciskał do piersi, w kieszeni... Nie zniszczył go, — tak jak było nakazane i tu przekroczył rozkaz: „Bandy Czarnej Tasiemki“.

Poszedł, ale nie tam, gdzie go wzywał list... poszedł w innym kierunku.

Tymczasem w mroku wieczoru, cicho skradająca się postać sunęła w ślad za polskim robociarzem. Długie macki pająka, pająka truciciela motały swoją sieć nad rodziną Więcków.

— — — — — — — — — — — — —

— Nie dał się wziąć!

— Nu, co jest, nie dał się wziąć. Jak śmiesz z takim słowem przychodzić tutaj. Musi być wzięty rozumiesz! A nie, to i ty pójdziesz do Abrahama na piwo!

— Cy, panie szefie! Un się nie dał wziąć tak od razu, ale un sie jeszcze da wziąć. Un się waha strasznie. Un poszedł do Rozwoju, ale un tam nie wszedł.

— Co nie wszedł? Jak nie wszedł?

— Un sobie się przechadzał po Żórawie i po Bracke. — Nu tak un sobie sie tak przechadzał przed ten Rozwój. I un nie wszedł, a potem już wejść nie mógł...

— Czemu nie mógł?

— Un sobie rozmyślał, — bo un sie wahał. Bo un choć się szarpie, ale on ten haczyk połknął. A potem to tak zrobiliśmy z Ickiem Arszenikiem, że przyszła policja na ten Roz-b-ój i on już wejść nie mógł.

Twarz szefa rozpogodziła się, zaśmiał się swobodnie, harkotliwie.

— Nu dobrze, to my zrobimy z niego teraz rybkę po żydowsku, my już go sfaszerujemy. Tylko pamiętaj, trochę cebulki i trochę czosnku.

Oczy szefa, te oczy, które w nocy na przedmieściu — i w dzień na Krochmalnej widział Stalecki, błysnęły złowrogo. Stał się znowu twardym, rozkazującym.

— Kto go pilnuje?

— Icek Arszenik.

— Git- Papiery podłożyć mu do biurka. Potem do tego jego szczeniaka do tej Hanki. Niech pisze. A przed domem czekać, dopóki nie każę zrobić rewizji i aresztować go. — Marsz!

Żydek wyszedł.

Szef chwycił słuchawkę telefonu i szybko obracał tarczę numerową.

— Hallo! Czy pan komisarz Feldbaum jest?... Proszę połączyć. — To ty Ryszard? Nu dobrze, nie ma podsłuchu? Mogę mówić? Słuchaj. U Więcka musi być rewizja, papiery są, on musi być aresztowany... Tak, tak, ręczę. — Ale nie wcześniej, aż dam znać, może jutro... może pojutrze... Niech jeszcze ta ścierka zaskomli... Może się wtedy ugnie... Ale bądź gotów, Fertig! Co?... Co mówisz?

Szef zaniepokoił się i zaczął się kręcić przy biurku. Zawzięta twarz semity skurczyła się gniewem.

— Więc Garniec uciekł... Musimy go złapać... Już ja im dam!

Szef odgrażał się swoim podwładnym przez telefon, nadrabiał miną i energią, ale w istocie rzeczy był zaniepokojony, tak niespodziewaną ucieczką Garnca, który niezawodnie dużo wiedział, za dużo wiedział i fakt nieodzyskania tajemniczego dokumentu, wytrącały go z równowagi i niepokoiły na dobre. Teraz rozprawa z Więckiem musiała być decydującą, ten uparty polski majster musi być złamany i złamać go musi własna jego córka.

— — — — — — — — — — — — —

Biedna Haneczka nie wiedziała, jak straszną rolę miała wyznaczoną w całej tej grze napastniczej. Orientowało się już to dziecko Woli, w osobistym swoim niebezpieczeństwie. Wychowana w twardej szkole życia podmiejskiego, wiedziała, że wchodzi tu w grę jej piękność i jej młode ciało, najzupełniej zdawała sobie sprawę z grozy osobistego położenia, ale nic nie wiedziała o wyższych machinacjach, związanych z jej porwaniem.

Więziona w odosobnionym i dobrze strzeżonym miejscu, znalazła wygody większe i większą dbałość, aniżeli na Krochmalnej. Szybko nawet zorientowała się, że niebezpieczeństwo nie jest natychmiastowe, że ją oszczędzają dla czasu, zapewne na zagraniczny teren... i to ją właśnie przerażało, bo nie wiedziała stamtąd, może z za oceanu, ratunku.

W toku tego niedługiego ciągu dni, przeżyła tyle, że już żadne rzeczy ją nie dziwiły i byłaby zmartwiała już chyba, gdyby nie serdeczna religijność i to ciągłe uciekanie się do żarliwej modlitwy.

Obsługiwała ją stara żydówka Ruchla. Istota nawet dość łagodna i przychylna. Nie bez współczucia zwracały się kaprawe oczy na niewinne polskie dziewczę. Zresztą służąca ta we wszystkim musiała się stosować do zarządzeń swoich rozkazodawców.

— Nu, niech się panienka nie martwi, nic złego jej nie będzie. Wszystkie kubity muszą przez to przejść. A jak panienka będzie grzeczna i posłuszna, to może i do rodziców nie długo wróci... Już wiem... — pocieszała tajemniczo.

Zastukano. (C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14
telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11

OGŁOSZENIA na stro...
20 groszy od 1 ...
Ogłoszenia ...
strzeże...

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wró...
Czcionkami Drukarni Technicznej w Po...

Umarł Gaston Doumergue...

Surowa, ale słuszna ocena byłego prezydenta Francji

Ciekawie redagowany miesięcznik „Głos monarchisty“ za mieszcza w ostatnim numerze interesujący artykuł o b. prezydencie Francji, Gastonie Dou mergue, który w opinii publicz nej uchodził za zwolennika kie runku narodowego. Ze względu na to, że artykuł ten charakteryzuje wewnętrzne stosunki francuskie, przytaczamy go w całości.

Redakcja „P. N“.

„Doumergue zasłużył się III republice tak samo, jak kiedyś minister Constans, który przez szantaż zgnębił generała Boulanger. Zatrzymanie podnoszącej się reakcji narodowej to było wielkie dzieło Doumergue‘a, jedno — lecz ogromne. Łotrzyki polityczne i spekulanci, których rządy ocalił, nie głoszą jawnie, aby go pochować w Panteonie, ale dlatego, że to rozwiewałoby bajkę, któ ra jeszcze się im przydaje zaciemniając umysły wielu Francuzów, jakoby Doumergue był „narodowcem“. Tymczasem Doumergue był masonem, nie fanatycznym wprawdzie, bo niedoktrynalnym, lecz tylko dla kariery, ale był.

Karierę ministerialną rozpoczął ten przedstawiciel antytradycjonalistycznego klanu protestanckiego (francuscy pro testanci — hugonoci mają szczególnie antytradycjonalistyczną barwę przez co są bardzo bliscy masonom i żydom razem z którymi rządzą Francją) w gabinecie Combes‘a, zaciekłego wroga katolickiej i tradycyjnej Francji. Bywał potem wielokrotnie ministrem „nadając się“ do wszystkiego: do kolonii, do oświecenia publicznego itd. Przed wojną został poraz pierwszy premierem, aby „zrobić dobre wybory“ na rzecz feodałów masońskich z partii radykalno-społecznej; prezydentem został po bezprawnym usunięciu Milleranda, który chciał troche oczyścić gnijące sadzawki republiki. Jako prezydent Doumergue nic nie robił; uśmiechał się, zwiedzał różne wystawy, dawał dekoracje w myśl żądań oligarchii rządzącej. Okres prezydentury Doumergue‘a wypadł w okresie pomyślności powojennej i to wystarczyło, aby stworzyć koło niego na poczekaniu nimb — gdy masoni, żydzi, wszyscy destruktorzy narodu francuskiego rządzili w lutym 1934 r.

Nie wierzymy w dobrą wolę i uczciwość zamiarów Doumergue‘a. Nie rozwiązał on Izby Poselskiej (senat dałby mu w owym czasie pełnomocnictwa i łkający p. Lebrun także) choć przyjmował władzę, napomykając o tym; do rządu wziął od razu paru ministrów z usuniętego przez narodowe manifestacje gabinetu Daladiera, „rozstrzeliwacza pa triotów“; sprawy wewnętrzne dał Sarrautowi, który urządził 12 lutego 1934 strajk generalny dla zastraszenia narodowców a w kilka miesięcy po tem dopuścił do zamordowania Króla Aleksandra Jugosłowiańskiego; sprawy zagraniczne dał rozpustnikowi Barthou, któ ry uznał za najważniejszą rzecz wprowadzenie Sowietów do Genewy; obecność w gabinecie Tardieugo zneutralizował Doumergue przez protektorów żyda Stawiskiego, Chautemps‘a i Herriota. Wreszcie. gdy lewica utworzyła wspólny blok i nabrała impetu, a prawicę zdążył z sobą skłócić sławetny de la Rocque, wówczas Doumergue wycofał się do swej luksusowej siedziby w Tournefeuille (nawiasem mówiąc Doumergue urodził się ja ko syn ubogiego rolnika i zaczął karierę jako sędzia pokoju).

Rola Doumergue‘a to była rola oszukańcza, rola wykolejacza i chloroformatora zdrowej reakcji narodowej; szkoda, że trzy lata temu był on jeszcze zdolny do odegrania tej roli.“

Przemysłowiec i kupiec narodowy to ostoja naszej gospodarki!

HUMOR POLITYCZNY

Skąd się bierze minister?

Gubernator amerykańskiego stanu Pensylwania Georg Earle. zwiedzając Polskę, zainteresował się jej ustrojem.

— Skąd się bierze sołtys, — zapytał.

— Wójt każe go wybrać.

— A skąd wójt?

— Starosta każe wybrać.

— A starosta?

— Wojewoda go mianuje.

— A wojewoda?

— Minister spraw wewnętrznych go naznacza.

— A skąd się bierze minister?

— Otrzymuje rozkaz i zostaje ministrem.

Ale Georg Earle zdziwił się do piero wtedy, gdy dowiedział się, że Polska, jak i USA. jest krajem demokratycznym.

STRZĘPY...

Wychodzi w Warszawie tygodnik narodowej młodzieży akademickiej „Wszechpolak“... Tygodnik bogaty w treść, mocny w głoszonych zasadach, — chętnie przez to czytany... W ostatnim numerze „Wszechpolaka“ jest ru bryka, zawierająca sporą garść faktów... O Polsce, o świecie, o żydach, o sanacji... Faktów ciekawych i interesujących, które warto tu przytoczyć...

* * *

Tak młodzież akademicka formułuje swoje dążenie i swoje za dania... Zadania ciągłej, nieustannej walki o Wielką Polskę... My nie pozostaniemy za nią w tyle... Idziemy razem w jednym szeregu... Idziemy jako zwycięska, łamiąca wszelkie tamy i przeszkody, niszcząca wszelkie grupki zdrajców, karna i zdyscyplinowana armia narodowa... Idziemy do Polski Narodowej!